Nr. 163. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, sobota 10 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 40 Mk., z dostawą do domu 46 Mk., na prowincyi 46 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 1 Mk. „Nadesłane" i „Nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 30 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. Ogłoszenia na niedzielę o 50% drożej. Zamiejscowe (pozalwowskie) zwykłe 1·50 Mk. za wiersz nonp., nekrologi i nadesłane 6 Mk., komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Nota pokojowa rządu polskiego.

WARSZAWA, 8 lipca (Pat.). Na mocy decyzyi Rady Obrony Państwa ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do konferencyi w Spa dnia 6 b. m. notę następującej treści:

Polska walczy o zapewnienie sobie niepodległego bytu i o przyłączenie do Polski tych ziem, które są zamieszkałe przez ludność polską pragnącą, aby nie była oderwaną od kraju macierzystego. Polska gotowa jest każdej chwili zawrzeć pokój na zasadzie stanowienia o sobie narodowości zamieszkałych pomiędzy Polską a Rosyą. Wojsko polskie zasłania Europę przed falą bolszewizmu, a przerwanie tej tamy groziłoby niebezpieczeństwem całej zachodniej Europie. Naród polski zjednoczony w podniosłym i solidarnym wysiłku wszystkich warstw, powstaje dla obrony swoich ognisk domowych. Polska, o ile będzie zmuszona do dalszej walki, potrzebuje wydatnej materyalnej i moralnej pomocy aliantów.

P. P. S. uważa notę tę za niewystarczającą i klub posłów socyalistycznych będzie się z całą energią domagał, aby rząd zwrócił się z notą pokojową wprost do Rosyi i w tym kierunku przeprowadzi odpowiednią akcyę.

W obliczu niebezpieczeństwa.

Stanęliśmy wobec niebezpieczeństwa zawalenia się całego gmachu państwowego, przez pokolenia wymarzonej niepodległości i wolności, stanęliśmy nad przepaścią, z nad której wybawić nas może skoordynowanie własnego wysiłku i.. obca pomoc i to natychmiastowa.

Polska dzięki straszliwej i nieopatrznej polityce i dyplomacyi, w opinii świata odosobniona, po momentach w podziw wprawiających tryumfów, staje dziś na konferencyi w Spa, jak żebrak i Łazarz, a ziemie polskie przebiega przerażająca wieść, że zmarnowano tytaniczny wysiłek żołnierza, że szafowano jego krwią i trudem ponad jego siły i możność i że wreszcie zmarnowano je do tego stopnia, że dziś ci, którzy niedawno postawili wszystko na kartę — Borysów albo wojna „do położenia wroga u stóp" — dziś spieszą na zachód jak nędzarze, aby błagać o ratunek, zapewniać o swej gotowości pokojowej i żebrać pomocy, która jeśli przyjdzie, zapłacą za nią drogo pokolenia.

Za pomoc tę możemy zapłacić Śląskiem Ciesz., który Francya chętnie oddałaby Czechom i Śląskiem Górnym, który Anglia ofiaruje Niemcom.

Do Spa pojechali Patek i Grabski — to jest ci politycy, którzy rządzili w Polsce, gdy oferowano jej pokój, którzy nie uczynili niczego, aby przemęczony wojnami świat przekonać o naszej pokojowej gotowości.

Po ziemiach Polski idzie wieść straszna, że do jej granic zbliżają się hordy Budiennego i coraz głębiej zapuszczają swoje niszczycielskie zagony. A na północy załamują linię frontu masy Brusiłowa.

Bo nie jest prawdą jakobyśmy walczyli z bolszewickim systemem, tu idzie o bój z Rosyą tym olbrzymim rezerwoarem ludzkim, porwanym do walki różnymi hasłami, a przedewszystkiem naszą własną butą.

I w obliczu grozy położenia idą po kraju wieści z okrzykiem: Do broni! Do broni przed zalewem hord azyatyckich, które z jakimkolwiek systemem politycznym nie mają nic wspólnego do walki obronnej, aby cudzoziemskie wojska nie gospodarzyły na naszych ziemiach. Do walki o pokój, który zagwarantuje nam wolność i niepodległość.

Ci, którzy Polską przez półtora roku tak katastrofalnie rządzili nie mają ani sił ani ochoty, aby własnymi piersiami osłaniać wolność narodu, ci którzy grozili rządowi ludowemu „kosami na sztorc", zatopieniem ruchu robotniczego w potopie krwi, ci apelują dziś do mas ludowych.

I wołanie to dociera pod strzechę chłopską i do robotniczej izby.

Gdyby chodziło o ratowanie z opresyi sprawców dzisiejszego nieszczęścia nie sięgnęłaby jedna dłoń robotnicza po karabin, niechby ręka dziejowej sprawiedliwości wykonała nad nimi swój wyrok. Ale tu niestety, chodzi o coś więcej! Chodzi o naszą, mas ludowych wolność, chodzi o Polskę, która musi być republiką ludową.

Dlatego okrzyk do broni, znajdzie silne echo, wyruszą w bój dziesiątki tysięcy, aby strzedz granic własnego państwa, aby je własną piersią osłonić przed najazdem cudzoziemskich hord, które niosą z sobą pożogę i mord, tyranię i niewolę. I chwyci za broń wszystko, komu droga wolność krwią jego braci okupiona.

Ale bronić jej będzie nie poto, aby nadal nią frymarczyła zdemoralizowana reakcya, aby ją ponownie zaprzepaścić mogła fantazya szaleńców. Pójdzie robotnik i chłop do walki, aby Polskę dla siebie wywalczyć, aby przynieść jej pokój i własne władanie. Półtora roczne rządy niepoczytalnej burżuazyi staną się jej grobem, na którym wyrośnie potężne drzewo wolności narodu.

—•••—

Socyalistyczne biura werbunkowe.

WARSZAWA, 8 lipca. (Tel. wł.) C. K. W. naszej partyi ma zamiar w najbliższym czasie stworzyć własne biura zaciągu ochotniczego, aby robotnicy w nich tylko jako ochotnicy się zapisywali.

Wzywa się robotników, aby nie dawali posłuchu żadnym wezwaniom, aż nasze własne biura werbunkowe zostaną stworzone, co się stanie w najbliższych dniach.

—•••—

Ciężkie walki na froncie trwają dalej

Komunikat sztabu generalnego:

z dnia 8 lipca.

Oddziały naszej północnej armii cofają się krok za krokiem, energicznie kontratakując nacierające kolumny przeciwnika. Oddziały bolszewickie, które sforsowały Berezynę w rejonie Borysowa, kontynuując swój atak, obsadziły linię rzeki Plisy. Do akcyi na tym odcinku nieprzyjaciel wprowadził znaczną ilość ciężkiej artyleryi i świeżą piechotę. Zacięte ataki bolszewickie, prowadzone wzdłuż toru kolejowego Połock-Mołodeczno, w rejonie na północny wschód od Butsławia, rozbiły się o stanowczy opór naszych oddziałów. Na północ od Bobrujska nieprzyjaciel usiłował sforsować Berezynę w rejonie Swisłoczy. Ataki te jednak udaremniono. Oddział dywizyi poznańskiej dokonał śmiałego wypadu w kierunku Szczedryna, zajmując tę miejscowość po kilkagodzinnej zaciętej walce.

Na północnem Polesiu na linii jeziora Tremlec Kopatkowice, oddział dywizyi pomorskiej rozbił po zaciętych kilkugodzinnych walkach znaczne siły przeciwnika wypierając je poza rzekę Białkę i Tremlicę. W walce tej, w której kilkakrotnie dochodziło do ataku na bagnety i granaty ręczne, oddział dywizyi wykazał swoje wysokie zalety bojowe. Na specyalne wyróżnienie zasługują podpor. Kamiński, por. Bart i dwukrotnie raniony kapitan Mencherowicz.

Na południowem Polesiu nasz batalion podhalański odparł zacięte ataki przeważających sił, prowadzone na miasto Kupiszcze.

W rejonie Sarn nie ma kontaktu z przeciwnikiem, który przegrupowuje się do dalszej akcyi.

Koło Równego i Ostroga trwają zacięte walki.

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

—o—

Bilans strejku śląskiego.

FRYSZTAT 2-go lipca.

Wczoraj podjęto pracę na wszystkich kopalniach, hutach i innych warsztatach pracy. Polecenie do podjęcia pracy wydał Związek klasowy górników, oraz Komitet Obwodowy P. P. S. w Cieszynie. Polecenie to poprzedzone zostało dwiema oficyalnemi konferencyami mężów zaufania i wiecem karwińskim. Na wiecu wybrano delegacyę, która miała wejść w pertraktacyę z Komisyą Międzysojuszniczą w Cieszynie co do ścisłego wypełnienia warunków, od których robotnicy uzależnili swój powrót do pracy. Delegacya ta udała się w poniedziałek 28. czerwca wraz z przedstawicielami P. P. S. i Związku górników do hr. de Manneville, który też na przedłożoną rezolucyę w zasadzie zgodził się. Chodziło oczywiście o to, aby żandarmerya czeska nie prześladowała wracających do pracy górników oraz aby nie aresztowano mężów zaufania i delegatów Rad Robotniczych. Takiemi bowiem represyami zagrozili strajkującym niektórzy czechofilscy urzędnicy kopalniani, a jaskrawszego jeszcze nadużycia dopuścić chciała się fabryka metalowa Hahna w Boguminie, zatrudniająca około 2.000 robotników, w czem jest 90 proc. Polaków. Jak wiadomo, strajkowali również robotnicy bogumińscy. Natychmiast po wybuchu strajku w Boguminie skorzystali czescy "towarzysze" z nieobecności polskiej Rady Robotniczej (fabrycznej) i ustanawiając swoją czeską Radę Rob. — zaczęli wydawać "wyroki" przeciwko przywódcom strajku. Na czarnej liście umieszczonej na bramie fabrycznej i w kancelaryi, znalazło się 52 najlepszych naszych towarzyszy, którzy, według wyroku czeskich szpiclów i prowokatorów, podszywających się pod czeskie organizacye socyalistyczne, mieli być wydaleni z pracy. Wiec karwiński górników w rezolucyi poruszył o kwestyę robotników bogumińskich, a podczas pertraktacyi z Komisyą cieszyńską uzyskano przyrzeczenie, że robotnicy wydaleni nie będą. Komisya dała jeszcze inne przyrzeczenia, o których jednak narazie mówić nie będę, gdyż zbyt gorzkie zrobiliśmy doświadczenia z obietnicami sławetnej Komisyi.

Rezultatem owych pertraktacyi z Komisyą była odezwa, którą umieściliśmy w niedzielnym numerze "Robotnika".

Zgodnie z owem wezwaniem górnicy w Karwinie i Suchej, oraz hutnicy bogumińscy stanęli wczoraj przy swoich warsztatach pracy.

Czechom i ich pachołkom — ogromnie nie podobało się takie honorowe i solidarne przerwanie strajku polskiego. Podżegali oni do strajku dalszego, licząc z jednej strony na to, że górnicy zmęczeni długiem bezrobociem, wyczerpani materyalnie — przed wezwaniem swoich organizacyi wrócą do pracy, z drugiej zaś strony przypuszczali że wielu górników nie da posłuchu wezwaniu naszemu i do pracy nie stanie. Ale i jedne i drugie rachuby zawiodły. Robotnicy śląscy solidarnie dali posłuch swoim mężom zaufania.

Warto wspomnieć jeszcze o dziwnej i dwuznacznej roli klerykałów śląskich w Karwinie. Otóż ci rzymscy patryoci głosili hasło strajku aż do "zupełnego" zwycięstwa.

O jakież to "zwycięstwo" klerykałowe chodziło? — Odpowiem na to krótko: o rozbicie klasowego Związku górników. Solą w oku jest im potęga Związków klasowych w kraju naszym, a kolcem — wpływy P. P. S. I te ich usiłowania, aby zachęcić robotników do dalszego strajku zbiegły się z agitacyą Czechów, którym również — między innemi — zależy na rozbiciu naszych organizacyi. Ale ta ich niecna robota spełzła na niczem. Jedynie z szybu "Gabryela w Karwinie wróciło kilkunastu obałamuconych górników do domów — reszta solidarnie pracowała.

Czyśmy coś przez strajk osiągnęli?

Twierdzimy stanowczo, że tak! Bo już z licznych stron republiki czeskiej nadchodzą protesty, nie zgadzające się na arbitraż. Widać, że sprawa dla Czechów źle stoi. Żądają oni plebiscytu. Żądają go teraz, gdy widzą, że Paryż dzięki strajkowi poznał prawdziwy stan rzeczy na Śląsku. I strajk też przyczynił się do tego, że i Komisya cieszyńska jakoś inaczej nas traktuje — choć to może być jedynie "dla oka".

Jesteśmy, mimo przerwania strajku — czuwamy! Uśpić się nie damy.

Wspomnę jeszcze że w ostatnich czasach ustały rugi czeskie, za to mnożą się wypadki zabójstw i napadów bojówek czeskich na tereny polskie.

O czeskiej komedyi plebiscytowej w powiatach sądowych: polsko-ostrawskim i frydeckim nie będę się rozpisywał. Komisya nie otrzymawszy na razie polecenia urzędowego z Paryża o zaniechaniu plebiscytu — pozoruje jakąkolwiek pracę, i robi listę wyborców.

Dla zabicia czasu — i to dobre...

W każdym razie trzeba być na baczności. Trzeba w dalszym ciągu informować Paryż, trzeba obsadzać stanowiska plebiscytowe najlepszemi siłami i nie wolno Warszawa ani na chwilę o Śląsku zapomnieć. Wtedy dzień wyzwolenia — będzie dniem tryumfu klasy robotniczej polskiej!

Z SEJMU.

Obrady nad konstytucyą.

WARSZAWA 8. lipca (Pat.). 160-te posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4.30. Interpelacyę wniósł między innymi p. Barlicki w sprawie nadużywania międzymiastowych rozmów telefonicznych urzędowych w szczególności przez redakcyę dziennika "Rzeczpospolita".

Przed porządkiem dziennym zabrał głos w sprawie formalnej p. **Woźnicki**, który w imieniu klubu P. S. L. składa następujące oświadczenie: Więc nareszcie przystąpić mamy do spełnienia tego, do czego nas naród powołał przed dwoma laty, do położenia węgła kamiennego pod budowę ustroju Rzeczypospolitej Polskiej. Czynić to mamy o chwili, kiedy o mur naszego gmachu uderza wołanie: Ojczyzna w niebezpieczeństwie. Lud gotów jest do wysiłków, które dadzą Ojczyźnie zwycięstwo, spokój siłę i podstawę do dalszego pokojowego rozwoju życia. Uchwała ludu brzmi w jednym tylko okrzyku: **nie chcemy senatu, nie zrzekniemy się nigdy prawa wyboru Naczelnika Państwa** (wrzawa, marszałek odbiera mowcy głos).

Po przemówieniach ref. **Dubanowicza** i **p. Głąbińskiego** zabrał głos imieniem P. P. S. tow. **Niedziałkowski**, którego mowę przerywali endecy okrzykami: żydowskie pachołki, Trocki i podobnymi epitetami.

P. **Niedziałkowski** nawiązuje do wypowiedzianych przed kilku dniami przez p. Daszyńskiego słów, że najpewniejszą drogą ocalenia kraju jest przeciwstawienie tym ideom, w imię których idą Rosyanie na Polskę, własnych idei polskiego ludu. Dzisiejsza debata powinnaby być formowaniem takiego programu Rzeczyposp., który w opinii całego świata może stawić czoło ideom idącym od wschodu. P. Dubanowicz wymienił tu litanię państw, które zachowały u siebie ustrój dwuizbowy, lecz zapomniał o tem; że ten ustrój już się wszędzie chwieje. Wszelkie niedomagania Sejmu dadzą się usunąć w drodze regulaminowej. Senat p. Dubanowicza jest tak misternie skonstruowany, że gdyby nawet większość narodu wypowiedziała się za stronnictwami lewicowemi, to stronnictwa prawicy mają na jakiś czas zapewnioną większość w senacie. Odrzucając ten elaborat, przeciwstawiamy mu swój własny program budowy państwa. (Głosy na prawicy: Program Trockiego). Dziś ogół socyalistyczny podzielił się na dwa odłamy: socyalistyczny i komunistyczny. Między nimi wyrosła przepaść głęboka. My pod rządem socyalistycznym nie boimy się żadnej walki ideowej, żadnego ścierania się opinii, bo żadna idea nie może być bagnetem wymuszona. My dokonaliśmy tego, że klasa robotnicza oświadczyła, iż będzie broniła Polski i jej wolności. Uważamy, że **trzeba utrzymać dla polskiego ludu Polskę jako warsztat jedyny na świecie, na którym będziemy mogli wykonać dzieła przebudowy socyalistycznej.** Chcemy, żeby sprawy nie mogły być nigdzie rozstrzygane bez zasięgnięcia opinii klas, które są w tem zainteresowane i stąd powstał nasz projekt Izby Pracy. Zaproponowany przez nas sposób wyboru prezydenta nie grozi nam żadnem zboczeniem w kierunku bonapartyzmu, a z drugiej strony oddaje istotnie sam ludowi decyzyę. Klęska na wschodzie może być wynikiem różnych błędów wojskowych, lecz u jej źródła leży załamanie się psychiki ludu polskiego. Trzeba, by lud zrozumiał; że dzisiejsza katastrofa moralna jest początkiem odrodzenia, trzeba; by żołnierz widział; że na tyłach utworzyła się nietylko armia ochotnicza, lecz i wielkie rezerwy moralne. Zbrodnią jest dzisiaj do stóp żołnierza przywiązywać ciężką kulę **podsuwać mu dawną niewiarę, że kiedy wróg odejdzie, to wszystko wróci do tego stanu w jakim było parę miesięcy temu.**

Obowiązek swój spełnimy, ale kiedy minie godzina obrony państwa, wtedy pokażemy, że **drugi raz na taki eksperyment z całem życiem polskiem już iść nie można,** że Polska będzie Rzecząpospolitą ludową, której nie będą już bojkotowały organizacye robotnicze Zachodu.

Mówca proponuje następujące rezolucye:

Sejm ustawodawczy po zapoznaniu się z projektem ustawy konstytucyjnej, ogłoszonej przez komisyę, stwierdza:

1. że organizacya władzy ustawodawczej opiera się na zasadzie **sejmu jednoizbowego,**
2. że państwo polskie winno być **wolną i demokratyczną Rzecząpospolitą ludową,**
3. że wybór prezydenta R. P. spoczywać ma **w rękach ludu** względnie jego specyalnych w tym celu powołanych przedstawicieli,
4. że podstawą życia publicznego Polski powinna stać się całkowita i pełna wolność sumienia, słowa, prasy, stowarzyszeń, zgromadzania się i koalicyi wszystkich obywateli.

Zważywszy też, że projekt opracowany przez komisyę konstytucyjną nie odpowiada pod względem treści ani formy potrzebom R. P. i odbiega w wielu punktach głównych od zasad powyższych, sejm postanawia:

1. projekt komisyi odesłać do niej z powrotem.
2. polecić komisyi dokonanie w projekcie wszystkich zmian i poprawek, zgodnie z wyrażoną wolą sejmu, w szczególności skreślenia wszystkich artykułów i ustępów dotyczących senatu, jego składu i kompetencyi.

Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się w sobotę. Na piątkowem posiedzeniu przedmiotem obrad będzie sprawa podwyższenia poborów urzędniczych.

Plan aprowizacyjny na rok 1920—21.

WARSZAWA. 8 lipca. (Tel. wł.) We wtorek odbyła się u ministra aprowizacyi konferencya w sprawie planu gospodarczego na rok 1920—21. Z P. P. S. byli obecni tow. **Misiołek** i **Arciszewski**. Min. Śliwiński przedłożył plan, który dla b. Kongresówki i Małopolski wprowadza kontyngent, przy którym racya żywnościowa na głowę dziennie miałaby wynosić 84 gr. mąki

Dla b. zaboru pruskiego plan ten wprowadza zupełny sekwestr, a racya żywnościowa wynosiła dziennie na głowę 300 gr. mąki.

Na zapytanie czy to ma wystarczyć na życie, odpowiedział szef sekcyi Zaborowski, że mimo dobrych widoków plony **nie wystarczą i jedyną radą** jest oszczędność.

Tow. Misiołek wskazał, **że jedynie sekwestr** w całej Polsce i równomierny podział żywności może być podstawą planu aprowizacyjnego. Domagał się też utrzymania deputatów dla ciężko pracujących, naco p. minister odpowiedział, że deputaty będzie się starał pozostawić.

Wobec grozy sytuacyi.

DZIŚ

o godzinie 7 wieczorem odbędzie się manifestacya Lwowa. Manifestacyę urządzają w porozumieniu z D. O. G. organizacye tutejsze pod pomnikiem Mickiewicza.

ZWIĄZEK STRZELECKI.

Ogólne zebranie b. Legionistów i obrońców Lwowa pod przewodnictwem pułk. Śniadowskiego uchwaliło wczoraj 8. lipca 1920 w ogrodzie Stow. "Skała" następującą rezolucyę:

1) W myśl wezwania Naczelnego Wodza stanąć bez różnicy stanów, płci i wieku w szeregi pod broń.

2) Celem zrealizowania powyższego przystępują masowo i natychmiastowo w szeregi Związku strzeleckiego.

3) Wzywają R. O. P. by w imię sprawiedliwości wydała wici ogólno-mobilizacyjne dla całej Rzeczypospolitej.

4) Upraszają o przydział na dowódców oddziałów bojowych oficerów b. Legionów pol. i obrony Lwowa.

Tymczasowe biura werbunkowe Związku Strzeleckiego znajdują się:

1) Śródmieście: F-a Sokolnickiego pl Trybunalski 1, od godz. 9—11 i od 4—6; kom. Ogiński Jan.

2) Łyczaków i Żółkiewskie: Szkoła żeńska Staszica, Podwale od 4—7-ej wieczór; kom. Szczęśniewicz Stanisław.

3) Gródeckie i ul. Sapiehy: Szkoła Konarskiego od godz. 9—11 i od 3—6; kom. Rzepiak Władysław.

4) Halickie: Ossolińskich 8, od 8—12 i od 3—7 kom. Sławik Kazimierz.

Biura Komendy Związku Strzeleckiego znajdują się przy ul. Ossolińskich l. 14. Stowarzyszenie b. Legionistów.

ZRZESZENIA ORGANIZACYI KOBIECYCH Z POMOCĄ ŻOŁNIERZOWI.

Wśród podniosłego nastroju odbyło się wczoraj w Komitecie Obywatelskim Polek zebranie organizacyi kobiecych w celu zorganizowania wspólnej akcyi na rzecz żołnierza. Przybyły delegatki Komitetu Obywatelskiego Polek, Opieki nad żołnierzem polskim, Pracy narodowej Kobiet, Czerwonego Krzyża, Białego Krzyża, Egzekutywy akademiczek, Zjednoczenia towarzystw kobiecych, Organizacyi narodowej Kobiet, Komitetu pań VI Dzieln.

Przewodniczącą zrzeszonych stowarzyszeń wybrano p. Bogdanowiczową, sekretarką p. Eżb. Rudnicką.

Powzięto cały szereg uchwał w pierwszym rzędzie postanowiono rozszerzyć opiekę na żołnierzach, rozwinąć i wzmódz pracę w istniejących gospodach herbaciarniach, schroniskach, zakładać, gdzie potrzeba nowe.

Uchwalono dla uzyskania funduszów na ten cel opodatkować każde okno na dwie marki, jeden dzień tygodnia przeznaczyć na zbiórkę publiczną w imię hasła: Wszystko dla frontu.

Postanowiono dalej równolegle z akcyą na rzecz żołnierza roztoczyć opiekę nad uchodźcami.

Doraźna zbiórka przyniosła na cel: Wszystko dla frontu — 509 mk.

Rąk do pracy trzeba wiele, niech chętne do czynu kobiety zgłaszają się do Komitetu obywatelskiego Polek pl. Akademicki 1.

DO OGÓŁU P. T. URZĘDNIKÓW, FUNKCYONARYUSZY, SŁUŻBY MIEJSKIEJ I ZAKŁADÓW MIEJSKICH.

Prezydyum miasta, Gremium Magistratu, Kierownicy urzędów i Zakładów miejskich przekonani, że ogół pracowników gminy, wierny chlubnym tradycyom miasta w tej nader poważnej chwili z całą gotowością oddą wszystkie swe siły na usługi Ojczyźnie, powzięli w dniu dzisiejszym jednomyślną uchwałę:

1) Wszyscy zdolni do noszenia broni o ile już nie zostali powołani do służby wojskowej na podstawie wydanych rozporządzeń, mają zgłosić się ochotniczo do armii za pośrednictwem Prezydyum.

2) Zgłaszającym się za pośrednictwem Prezydyum dobrowolnie do służby wojskowej zabezpiecza się prawidłową wypłatę dotychczasowych poborów oraz przynależne stanowisko służbowe z wszystkiemi prawami na przyszłość; dla ich rodzin zapewnia się również zaopatrzenie.

3) Niezdolni do służby z bronią obejmą w razie potrzeby czynności w urzędach wojskowych, o ile na to zezwoli interes służby miejskiej.

4) Pozostali obowiązują się wykonywać służbę miejską za nieobecnych wedle potrzeby.

5) Wstrzymuje się wydawanie wszelkich urlopów i powołuje się do służby pozostających na urlopie.

Obecna sytuacya nie daje powodu do groźniejszych obaw, wymaga jednak czujności. Sprężysta i energiczna administracya jako podstawa ładu, spokoju i bezpieczeństwa mieszkańców musi być zapewniona. W tym celu apeluje Prezydyum do poczucia i patryotyzmu ogółu pracowników gminy, mając pewne przekonanie; że wezwanie to odniesie pożądany skutek.

Lwów dnia 8. lipca 1920.

J. NEUMANN w. r.

RODACY!

Wierne dziejom Lwowa układającym się w nieprzerwane pasmo usług rycerskich i obywatelskich dla Ojczyzny, a posłuszne wezwaniu Naczelnika i Rady Obrony Państwa skupi się w chwili grożącego niebezpieczeństwa obywatelstwo tego grodu każdy wedle sił swoich w służbie ofiarnej dla ukochanej Ojczyzny, dla ładu; porządku i bezpieczeństwa wewnątrz, a utrzymania i utrwalenia jej granic na zewnątrz.

Bohaterska armia nasza stoi murem na rubieżach Rzeczypospolitej. W tych zapasach z dzikim wrogiem, musi jednak mieć poczucie; że kraj, którego broni przed zalewem wschodniego barbarzyństwa, jest jednej z żołnierzem polskim myśli, że mu jest podporą; ostoją i że patrzy ze spokojem w przyszłość.

W tem współzawodnictwie wszystkich w narodzie, nie wyjmując najodleglejszych zakątków naszej Ojczyzny, oddana się na jej usługi, postawa obywateli tego grodu świecić będzie przykładem dla innych, bo Lwów "obrona i ozdoba Rzeczypospolitej" w aureoli niedawno przebytego męczeństwa gigantycznym wysiłkiem obrony swej polskości zasłużył, by świecić Polsce Przykładem. I dziś Lwów nie zawiedzie. Musimy w służbie dla Ojczyzny być pierwsi, być na czele; a utrzymamy tradycyę świetnej przeszłości.

Bez różnicy wieku, stanu, religii i przekonań politycznych, zwartą masą przeciwstawimy się niebezpieczeństwom. Daremne wysiłki wroga, stoimy silni i ufni, wierzymy w zwycięstwo, w tryumf słusznej naszej sprawy.

Nie ma wśród nas miejsca dla jednostek słabych, zaniepokojonych — próby elementów nam wrogich wyprowadzenia nas z drogi porządku prawnego i ładu społecznego spotkają się ze zdecydowaną postawą całego obywatelstwa i w zarodku będą stłumione.

W prawordzennym Państwie naszem strzeże władza bezpieczeństwa osób i mienia wszystkich bez wyjątku a władze samorządne miasta Lwowa w różnych ciężkich terminach, jakie to miasto przebyło w szeregu lat ostatnich złożyły czynne dowody poczucia odpowiedzialności i dorosły do zadania.

Władza miejska i tym razem wytrwa na stanowisku i obowiązek swój spełni.

Wzywamy was obywatele Lwowa bez różnicy stanu wieku; płci i wyznania; stańcie przy nas na straży honoru miasta, pospieszcie do szeregów obrońców Ojczyzny, obrońców cywilizacji zachodniej

We Lwowie, dnia 6. lipca 1920.

Prezydyum król. stoł. miasta Lwowa

JÓZEF NEUMANN prezydent miast

Dr. Marceli Chlamtacz, Julian Obirek; Dr. Filip Schleicher, Dr. Leonard Stahl wiceprezydenci miasta

WSZYSTKICH SŁUCHACZY UNIWERSYTETU, Akademii weterynaryi, Szkoły lasowej Akademii Handlowej bez względu na stosunek do wojska wzywa się do stawienia się dziś 9. lipca o godz. 5-tej popołudniu w starym gmachu uniwersytetu (dziedziniec wewnętrzny) z dokumentami wojskowymi.

Akademicka egzekutywa plebiscytowa.

ODEZWA DO ZIEMIAN.

Obecna sytuacya wojenna wymaga stanowczej pomocy całego społeczeństwa.

Prezydyum Zjednoczenia Ziemian zwraca się do całego Ziemiaństwa z wezwaniem, by w tej stanowczej chwili stanęło Państwu z pomocą.

Kawalerya jest niezbędną dla zwalczenia band, które Krajowi naszemu zagrażają.

Wzywamy więc wszystkich Ziemian, by każdy z każdego swego folwarku oddał natychmiast bezpłatnie conajmniej dwa konie do użytku kawaleryi zdatne.

Bliższych szczegółów udzieli Panu Oficer M. P., który z niniejszą odezwą u Pana się zjawi i odbiór koni pokwituje.

Karol Kruzenstern, Konrad Łuszczewski, Agenor Gołuchowski, Adam Głażewski, Stanisław Badeni, Włodzimierz Dzieduszycki.

URZĘDNICY I URZĘDNICZKI

Miejskich Zakładów elektrycznych na zgromadzeniu odbytem dnia 8 bm. uchwalili jednogłośnie, iż oddają się do dyspozycyi władzom wojskowym. Jednocześnie zebrali między sobą kwotę mk. p. 15.000 na rzecz funduszu „Wszystko dla frontu".

ZWIĄZEK BANKÓW

na zebraniu odbytem wczoraj pod przewodnictwem dr. Steczkowskiego uchwalił urzędnikom bankowym, którzy zgłoszą się, jako ochotnicy do wojska, wypłacać przez czas służby wojskowej pełne pobory. Uchwalono również przeznaczyć mk. 400.000 na stacyę posiłkową dla żołnierzy i mk. 100.000 dla uchodźców ze wschodniej części kraju.

Wzywamy wszystkie Panie Nauczycielki, zostające przez lato we Lwowie, Pp. Urzędniczki oraz Pracownice szwalni wojskowych do objęcia dyżurów w wolnych godzinach od pracy przy stacyach posiłkowych "Domu Żołnierza Polskiego".

Zgłaszać się należy w Komendzie Miasta i Placu ul. Wałowa l. 16. w Adjutanturze — codziennie od godziny 10 — 1.

Posiedzenie Tymczasowej Rady miejskiej.

Skandaliczne stosunki na placach targowych. - Bezczynność i niedołęstwo magistratu sprzyja rozwijaniu się paskarstwa.

Przed porządkiem dziennym r. **Włodzimirski** postawił **nagły wniosek** w sprawie zniesienia świadectw czystości dla wyjeżdżających, które to rozporządzenie maltretuje wprost ludność.

Wniosek ten brzmi: Wzywa się Prezydyum do wdrożenie kroków u Komisaryatu nadzwyczajnego w kierunku natychmiastowego zniesienia przymusu perlustracyjnego we Lwowie.

Z porządku dziennego po referatach rr. **Wereszczyńskiego** i **Zawojskiego** uchwalono powiększenie etatu tak konceptowego jak i kancelaryjnego.

Nad punktem następnym tj. reorganizacyę m. Urzędu targowego rozwinęła się długa dyskusya.

Referował r **Włodzimirski**, przedkładając **wniosek Mgtu powiększenia etatu urzędniczego z 8 na 15 a służby z 51 na 53 osób.**

Z ramienia sekcyi IV. stawia referent dodatkowy wniosek, by personal urzędu targowego stanowił osobny etat i by był ustanowiony **ścisły regulamin dla tego etatu.** Domaga się, by do tego działu, który wymaga **fachowości, powoływano ludzi odpowiednich.**

Przew. **Neumann** oświadcza, że ponieważ wniosek sekcyi IV. jest niezgodny z wnioskiem Magistratu, przeprowadzenie tego wniosku jest niemożliwością. Zmianę w urzędzie targowym uważa za szkodliwą i krępującą sam urząd.

R. tow. **Marecki przedstawia chaos i nieporządek, jaki panuje w biurze targowem**. Taryfa maksymalna nie jest nigdzie przestrzegana, kontrolor czy strażnik, jest bezradny wobec paskujących przekupek. Urzędnicy, których liczbę zamierza się powiększyć winni być porozdzielani po biurach kontrolnych, **by raz ta anarchia, panująca na rynku się skończyła**. Na targach wbrew rozporządzeniu Magistratu sprzedaje się po 12. godzinie. Na placach targowych niema wag, jak i tablic z wypisaną taryfą maksymalną, tak samo niema stołów dla sprzedających. Trzeba zaapelować do społeczeństwa, by samo pomagało strażnikom w przestrzeganiu taryfy maksymalnej.

R. **Thulie** jest za podwyższeniem płac personalowi, by ten swoje obowiązki mógł wykonywać lepiej i sumienniej. Proponuje

by było mniej sił, ale za to lepiej płatnych.

R. **Seupper** krytykuje niedołężne funkcyonowanie służby w urzędzie targowym.

Kontrola powinna odbywać się nie tylko w rynku, ale na wszystkich placach targowych, sklepach, owocarniach, gdzie wystawiane ceny są dwa razy większe niż mówi taryfa. Wózkarze uliczni i straganiarze winni mieć swój numer, by w razie nadużycia publiczność mogła pociągnąć ich do odpowiedzialności.

Przemawiali jeszcze w tej kwestyi rr. **Felsztyn**, **Ohly**. tow. **Tomaszek** i **Jędrzejowski** R. **Lewicki** sprzeciwia się wnioskowi sekcyi IV. i jest za odesłaniem go do Magistratu i prezydyum.

Ostatecznie wniosek Mgtu uchwalono, wniosek zaś sekcyi IV. odesłano do Magistratu.

Z innych punktów porządku dziennego uchwalono zaciągnąć w miej. Zakładzie kredytowym w Krakowie pożyczkę w kwocie 2 milionów marek dla miej. Zakładu opału a po referacie r. Dr. **Rudnickiego** przyznać nauczycielom opał na 2 paleniska, ustanowić normę 25 cetn. met. dla nauczycieli z rodziną i dziećmi, a 19 cetn. dla wszystkich innych.

—◆■◆—

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lipca.

REPERTUAR „CHOCHLIKA“ w ogrodzie Jezuickim. „Miecz Damoklesa“, farsa. „Wojna z żonami“, farsa-solo Ordońskiego, Lachniewskiej, Dwernickiego, Bravouroff, Ludwikowskiego i i. Początek o godz. 8-mej wieczorem. 826

—◆■◆—

TEATR ART.-LIT. („CASINO DE PARIS“) ul. Rejtana 3. Codziennie przedstawienie z S. Michałowskim-Wandyczową i Ochrymowiczem na czele. Bliższe szczegóły w afiszach.

—◆■◆—

DZIECI NA WIEŚ. Wszyscy uczniowie zgłoszeni na kolonię leczniczą w Rabce zbiorą się do przeglądu lekarskiego w sobotę 10. bm. o godz. 8-mej rano w szkole im. Mickiewicza męskiej, ul. Rutowskiego.

Młodzież zakładu Filippi zgłoszona na kolonię ma się jawić w zakładzie dnia 10. bm. o godzinie 9-tej rano.

ŚWIADECTWA CZYSTOŚCI. Dnia 7 lipca 1920 będzie otwarte przy ul. Krasickich l. 18a I. piętro biuro kontroli czystości podróżujących, które wydawać będzie świadectwa czystości li tylko urzędnikom państwowym i komunalnym, oraz inteligencyi zawodowej, jednak tylko za osobistem zgłoszeniem się i odpowiedniem wylegitymowaniem się. Godziny urzędowe między 8-mą a 12-tą i między 15-tą a 18tą. Zaznacza się ponownie, że świadectwa czystości potrzebne są na razie tylko podróżującym na linii Lwów-Przemyśl, Lwów-Sambor; Lwów-Stryj i Lwów-Sokal.

Komisaryat nadzwyczajny dla spraw walki z epidemiami w Małopolsce.

ŚWIADECTWA CZYSTOŚCI, któremi wykazywać się muszą wszyscy odbywający podróż koleją, są zarazem świadectwem naszej nieudolności administracyjnej. Jak można sobie wyobrazić, żeby tysiące ludzi, zmuszonych wydalać się ze Lwowa każdego dnia, otrzymywać mogło poświadczenia w jednem tylko biurze! I jak to "sprawdzanie" czystości wobec tego może wyglądać! W gmachu skarbkowskim na trzeciem piętrze znajduje się biuro, w którem wydają te nieszczęsne świadectwa, a dostęp do tego biura możliwy jest tylko przez ganek, który też obiegają tłumy ludzi całemi dniami. Czyż tak trudno byłoby urządzić kilka biur w tym celu, ażeby nie skazywać ludzi na taką mękę.

ZASĄDZENIE. Kapral żandarmeryi w Bełce Szlach. Jan Andrejczuk za zbrodnię par. 15, 483, (485 c) i (d) i wysł. par. 732 i 212 w. u. k. zasądzony został na karę ciężkiego więzienia na przeciąg dwu lat, degradacyę do szeregowca i utratę odznaczeń. Sąd Wojsk. Okr. Gen. Lwów, Oddz. II. L. cz. Dsk. 271/19.

ECHA STREJKU PRACOWNIKÓW GOSPODNIO-SZYNKARSKICH. Od właściciela restauracyi "Hygiena" we Lwowie otrzymujemy wyjaśnienie, iż zarzuty tamże uczynione mu, jakoby pobierał wbrew umowie i mimo protestów Związku 4 proc. od swych pracowników dla służby kuchennej przez przeciąg 10 miesięcy, powstały z powodu nieporozumienia, albowiem wedle prawdziwego stanu rzeczy sprawa przedstawia się w ten sposób, że pracownicy chcąc uzyskać lepszy i obfitszy wikt, ułożyli się z przedsiębiorcą kuchni p. Czują, iż tenże ma im za dopłatą 2 proc. a nie 4 proc. dostarczać wikt przez nich wybrany, przyczem nic nie miałem wspólnego z poborem tych dwu proc. przez przedsiębiorcę kuchni.

RZEKOME ZAMORDOWANIE DELEGATÓW AMERYKAŃSKICH. W ostatnim czasie przybyła misya amerykańska, która przywiozła pieniądze dla żydowskiego komitetu ratunkowego. Przedwczoraj dr. Kantor i p. Friedlender, członkowie tej misyi, wybrali się samochodem przez Kamieniec Podolski do Płoskirowa. W drodze do Płoskirowa napadło na wymienionych trzech nieznanych mężczyzn i zastrzelili ich. Szofer pozostawiwszy auto wraz z zastrzelonymi zbiegł i koleją przybył do Lwowa, gdzie powiadomił o zaszłym fakcie. Wczoraj, trzeci z tej misyi dr. Lewin, kupił samochód i natychmiast wyjechał na miejsce mordu, by ustalić wiadomość szofera. Zabici prawdopodobnie mieli przy sobie znaczniejsze sumy. Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia.

BRUTALNY GOSPODARZ. W środę 7. b. m. mieszkańcy ul. Zamarstynowskiej byli świadkami, jak S. Leinwand wł. realności oraz składu papieru przy ul. Zamarstynowskiej 32 (naprzeciw szkoły Sobieskiego) w nieludzki sposób się pastwił nad lokatorką Rózią Neubauer, wdową, matką czworga dzieci. Wyrzucił ją z pomieszkania zapomocą "inspektora" policyi i policyanta, mając upoważnienie komisarzyatu III. dzielnicy. Poszkodowana regularnie płaciła czynsz, lecz wyż wymieniony brutalny gospodarz nie chciał go przyjąć. Powyrzucał jej wszystkie sprzęty z mieszkania tak, że biedna wdowa znajduje się obecnie na podwórzu wraz z dziećmi pod gołem niebem. Może przecież wyższa władza położy kres takiemu barbarzyńskiemu postępowaniu i nie zechce lokatorów doprowadzać do ostatniej pasyi. Jako mieszkaniec tej ulicy, apeluję do wszystkich, aby bojkotowali tego "nieludzkiego" kamienicznika" i u niego nic nie kupowali; musi się takiego "pana" nauczyć, jak się ma z ludźmi obchodzić.

KRONIKA SZPITALNA. W warsztatach kolejowych wóz pancerny przygniótł ślusarza kolejowego Stefana Rusiaka, liczącego lat 32 — W czasie przesuwania wozów na torze kolejowym koło fabryki wódek Baczewskiego, wagon przycisnął do rampy Mikołaja Śniadalskiego, nadzorcę przesuwaczy wozów kolejowych. Obu odwieziono na leczenie do szpitala powszechnego.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Z realności p. N. Finkelsteina spadł kawał gzymsu na przechodzących chodnikiem p. Abrahama Witlina lat 24, kupca; i zranił go poważnie w głowę i w rękę; przyczem złamał mu obojczyk. Także towarzyszący mu p. Maks Frenkel odniósł liczne kontuzye.

W wagonie kolejowym w czasie wybuchłego pożaru p. Samuel Krzemieniecki lat 27 i Bama Zone lat 22, uchodźcy z Kamieńca Podolskiego do Ameryki odnieśli silne poparzenia. Pierwszy na obu rękach, Zone na głowie.

KOMITET WIECZORKOWY ŻYD. ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW ZŁOTNICZYCH, SREBR. I ZEGARM. WE LWOWIE zawiadamia, iż z przyczyn od komitetu niezależnych zapowiedziany na 10. lipca br. wieczór taneczny zostaje na razie aż do dalszego zawiadomienia o d w o ł a n y. — Zakupione bilety zatrzymują ważność. 28—2.

—◆■◆—

CENTRALNY ZWIĄZEK KELNERÓW WE LWOWIE składa tą drogą serdeczne podziękowanie WP. wiceprezydentowi miasta Julianowi Obirkowi, nadradcy policyi p. Guckler-Wisłockiemu, starszemu komisarzowi policyi p. Kuczewskiemu sekretarzowi magistratu p. Mazurkiewiczowi za przyczynienie się do załatwienia ugody podczas strejku kelnerów we Lwowie. — Hell Franciszek przewodn., Kares Wilhelm sekr.

—o—

W myśl uchwały Magistratu z 8. lipca 1920 wzywam wszystkich P. T. urzędników, funkcyonaryuszy i sług miejskich do natychmiastowego przerwania rozpoczętego urlopu i objęcia do dni trzech swoich obowiązków służbowych.

We Lwowie dnia 8. lipca 1920.

NEUMANN w. r. Prezydent miasta.

—◆■◆—

WOBEC PRZEJĘCIA OPIEKI nad uchodźcami na głównym Dworcu przez Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników (J. U. R.) i zajęcia bez poprzedniego porozumienia się z K. B. K. lokalu Sekcyi opieki nad uchodźcami K. B. K. przez tenże urząd, podaje się do wiadomości, że aż do wyjaśnienia sprawy zawiesza Sekcya swoją działalność na dworcu.

———

WIECZOREK TANECZNY urządza szkoła tańców "Warszawianka" ul. Pańska 11. w sobotę 10. bm. początek o godz. 9-tej wieczór. 29.

———

25 MAREK kosztuje pomieszczenie adresu w "Kalendarzu ludowym" na r. 1921 w formie jak zeszłego roku. Zwraca się przeto uwagę P. T. adwokatów, lekarzy, inżynierów i t. d. by raczyli nadsyłać swe adresy równocześnie z należytością pod adresem: Lud. Tow. Wydawnicze, Lwów.

—o—

LUDOWE TOW. WYDAWNICZE stow. z ograniczoną por. we Lwowie Na Zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu z dnia 18 maja b. r. zapadła uchwała o p o d w y ż s z e n i u u d z i a ł ó w n a 1 0 0 m k. Nowoprzystępujący członkowie płacą 10 mk. wpisowego. U d z i a ł o w c y o t r z y m u j ą 2 5 p r o c. z n i ż k i przy prenumeracie "Dziennika Ludowego" i takąż zniżkę p r z y z a k u p n i e w s z e l k i c h w y d a w n i c t w (książek i broszur wydanych jego nakładem). Wzywa się udziałowców, aby jak najprędzej uzupełnili swoje udziały do obecnie uchwalonej wysokości.

Kraków organizuje zbrojne pospolite ruszenie.

KRAKÓW 8 lipca Pat. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Rollego poufne posiedzenie w sprawie wielkiej doniosłości obrony państwa. O godz. 7 wiecz. w sali prezydyum miasta Krakowa przy współudziale reprezentantów wszystkich stronnictw i ugrupowań społecznych obradowano poufnie nad koniecznością utworzenia silnej armii, silnego rządu, zszeregowania się około Naczelnika Państwa i wydania w tym celu odezwy do narodu.

Osobnym punktem obrad były rozważania na temat utworzenia straży bezpieczeństwa na wypadek wysłania załogi miasta na front bojowy.

Równocześnie odbyło sie wielkie zgromadzenie na Kotlowcu, którego porządek dzienny stanowiła sprawa utworzenia w mieście straży bezpieczeństwa. Obradującym udzielił w tej mierze wyjaśnień delegat wojskowości. Kwestya ta przedstawia się — jak donoszą dzienniki — w ten sposób, że obywatelstwo miasta Krakowa całą w tym względzie akcyę powierza wojskowości, która do jutra wygotuje całkowity plan i program działania. Będzie on się streszczał w tem, iż zorganizowany zostanie rodzaj zbrojnego pospolitego ruszenia dla zabezpieczenia miasta pod względem straży milicyjnej, kancelaryjnej i szpitalnej, względnie poprostu utworzy się rodzaj **gwardyi narodowej.**

Proces brzeżański.

Po 3-dniowem zawieszeniu rozprawy rozpoczęło się wczoraj przesłuchiwanie dalszych świadków.

Przed rozpoczęciem rozprawy lekarz Dr. Niementowski zbadawszy stan zdrowia osk. Starucha, orzekł, że wprawdzie osk. ma się lepiej, jednak do rozprawy stanąć jeszcze nie może ze względu na możliwe pogorszenie się jego zdrowia. Wobec tego prokurator podtrzymuje swój poprzedni wniosek wyłączenia sprawy Starucha i prowadzenia rozprawy odnośnie tylko do osk. Maślaka. Trybunał przychylił się do tego wniosku.

Zeznaje św. Kamila **Harlenderowa**, żona radcy sądowego w Brzeżanach. Opowiada historyę aresztowania jej męża i syna i o bezskutecznych zabiegach, jakie czyniła u władz ukraińskich w celu uwolnienia ich.

Z końcem listopada napadli żołnierze ukr. na jej syna i poranili go. Z początkiem stycznia wpadli kozacy do jej domu szukając męża. Nie zastawszy go w domu chcieli ją aresztować. Popołudniu tego samego dnia dowiedziała się, że aresztowano jej męża i młodszego syna. Po długich prośbach udało się jej uzyskać, że internowano jej męża w domu. Z końcem kwietnia jednak, pewnego dnia nad ranem, żołnierze ukr. otoczyli jej dom, poczem aresztowali jej męża. Swiadek starał się o zwolnienie go u naczelnika stacyi Korola, ale ten odpowiedział, że wobec tego, że przeciw jej mężowi są podniesione ciężkie zarzuty, o zwolnieniu go nie ma mowy, zresztą zależy to od najwyższej władzy w mieście t. j. od komisaryatu. Gdy się następnie dowiedziała, że syna jej mają wywieźć i że co do wywiezienia jej męża papiery są już gotowe, udała się do prywatnego mieszkania osk. Maślaka i po rozmowie z nim odniosła wrażenie, że na uwolnienie jej męża niema najmniejszej nadziei. Osk. Maślak miał się wyrazić, że wobec złego obchodzenia się Polaków z Rusinami, oni muszą w ten sam sposób postępować.

Kiedy przyjechał minister ukr. Makuch, zwołał wszystkich powiatowych komisarzy na zebranie, na którem osk. Staruch i Maślak usprawiedliwiali się i oczyszczali z zarzutów. Na posłuchaniu u Makucha św. dowiedział się, że aresztowanie męża jak wogóle wszystkie inne aresztowania i internowania dokonują się po porozumieniu się komendy wojsk. z komisaryatem.

Dalej z zeznań świadka wynika, że **żołnierze ukr. odrywali przechodniom orzełki polskie i odznaki, rzucali na ziemię i deptali je.**

Pytanie obr. Dr. Hankiewicza, zwrócone do świadka, czy świadek uważał rząd ukraiński za prawowity, przew. uchylił, jak również pytanie, czy osk. Maślak działał z twardej konieczności jako urzędnik Republiki ukr. czy też dla osobistej korzyści.

Św. R. **Karaśnicki** radca sądowy należał do Rady Przybocznej komisarza powiatowego, jednak potem wystąpił z niej z powodu odmiennego zdania z osk. Staruchem. Aresztowania i internowania zaczęły się z początkiem stycznia. Świadek był wtedy prezydentem sądu, udziału jednak w aresztowaniach nie brał i nie mieszał się w działalność władz administracyjnych, dlatego też nie może powiedzieć, jaki był tok urzędowania tych władz przy aresztowaniach i internowaniach. U władz wojskowych ukraińskich świadek był źle widziany, dlatego nie interweniował w sprawie uwolnienia p. Harlendera. Na pytanie obrony świadek opowiada, że mówić po polsku nie było zabronione, jednak zdarzały się wypadki **bicia i prześladowania za mowę polską.** Oskarżonego Maślaka jako swego podwładnego w sądzie przedstawia świadek w dobrym świetle.

Tu oskarżony Maślak prosi o powołanie do rozprawy w charakterze świadka ks. Gondka, któryby mógł udzielić pewnych szczegółów odnośnie do aresztowań, internowań i urzędowania oskarżonego.

Obrona stawia ze swej strony wniosek w tej sprawie.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, ponieważ okoliczności, na jakie świadek ma być powołany nie odnoszą się do aktu oskarżenia i nie są z nim związane i ponieważ zeznania w sprawie urzędowania oskarżonego nie odnoszą się do istoty rozprawy.

Trybunał po naradzie uchwalił powołać do rozprawy jako świadka ks. Gondka z zastrzeżeniem uchylania pytań nie odnoszących się do rozprawy.

Św. Ks. **Gondek**, katecheta w Brzeżanach kreśli historyę swego aresztowania.

Dnia 6 kwietnia żołnierze ukraińscy przyszli do jego mieszkania i aresztowali go, poczem odprowadzili do więzienia wojskowego i **umieścili w ciasnej, dusznej celi wraz z 29 innymi więźniami.** Tam przesiedział świadek cały miesiąc. Podczas przesłuchiwania go przez Ukraińców dowiedział się, że zarzucano mu ukrywanie skarbu polskiego, szowinizm i konspirowanie przeciw Ukrainie.

Po trzech tygodniach pobytu w więzieniu, zarządca więzienia doniósł mu, że ma być wywieziony do Tarnopola lub Rohatyna. Po wypuszczeniu z więzienia świadek ukrywał się po lasach aż do przyjścia wojsk polskich.

Z sali rozpraw.

ZA CIĘŻKIE POBICIE 3 LATA WIĘZIENIA.

Dmytro Świstun, liczący lat 26, zam. w Hrebennym, pow. Rawa Ruska, skradł w sierpniu ub. r. Hańce Świstunowej parę butów. Gdy poszkodowana poczęła się upominać o zwrot tychże, Świstun powziął do niej nienawiść i 7 marca b. r. napadł na idącą Haśkę Ś. po wodę do pobliskiego lasu i silnie pobił ją laską, zadając rany na głowie i ciele tak, że grozi jej kalectwo ręki i nogi lewej.

Oskarżony, który staje przed trybunałem wzmocnionym do kradzieży nie przyznaje się a pobił są jak twierdzi tylko prętem.

Trybunał po odbytej rozprawie zasądził go na 3 lata ciężkiego więzienia i na zapłatę 10,000 Mk jako odszkodowania za kalectwo. Rozprawie przewodniczył r. Narolski, oskarżał prokurator Rusin, bronił z urzędu dr. Nieduszyński.

ECHA RABUNKÓW LISTOPADOWYCH.

Srul Siegel, ubrany w czapkę wojskową, w listopadzie 1918 r. dowodził bandą złożoną z Władysława Kamińskiego, Antoniego Maryana i Wicentego Tytka i Julii Wałaga. Z przyczyny, że Siegel w więzieniu popadł w obłąkanie, za rabunki i kradzieże odpowiadali tylko wymienieni jego koledzy.

Po odbytej rozprawie zasądzono: Władysława Kaminskiego na 3, Julię Wałaga na 1 i pół, M. Tytka na 1 rok, zaś Wicentego Tytka na 4 miesiące ciężkiego więzienia. Antoniego Tytkę uwolniono.

ZA RABUNKI I DEZERCYĘ 8 LAT WIĘZIENIA.

Władysław Stopczyński, były sierżant W. P. karany już raz za rabunek, popełnił w ostatnim czasie dezercyę i w tym czasie wraz z Stanisławem Beneszem w Kropielnikach, pow. Rudki, popełnił rabunek u księdza Tymczyszyna i u piekarza Kesslera we Lwowie, wyrządzając im szkodę ponad 100,000 Mk.

Po przeprowadzonej rozprawie w sądzie D. O. G. zasądzono Stopczyńskiego

na 8 lat,

zaś Benesza na 2 lata ciężkiego więzienia. Przeciw wyrokowi na Stopczyńskiego wniosły obie strony zażalenie nieważności. Benesz wyrok przyjął.

Rozprawie przewodniczył mar. Plahner, osk. kapt. Stankiewicz, bronili drowie Klein i Rabner.

Do odpowiedzialnych władz!

W patryotycznym zapale wysunięto do organizowania obrony znowu znienawidzoną M. S. O. lwowską, a nawet S. S. S., które uważane jest za prowokacyę klasy pracującej. Reklamuje ono swój patryotyczny zapał mimo, że ma zdaje się mniej członków, aniżeli liter w tytule.

Na niebezpieczeństwo odepchnięcia szerokich mas od organizacyi i ochotniczego zaciągu przez nadawanie tego rodzaju organizacyom jakichkolwiek praw i prerogatyw, które już się pojawiają w formie przepisów, kto ma obowiązek (!) należenia do M. S. O. zwracamy uwagę.

Tylko Sejm ma prawo nakładać na obywateli obowiązki, a cała akcya werbunkowa jest oparta na dobrowolnem zgłoszeniu się.

Przestrzegamy przed robieniem polityki w tego rodzaju momentach!

Do sprawy tej wrócimy.

Komunikaty.

POSIEDZENIE RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. odbędzie się w piątek punktualnie o godz. 7. wiecz. w lokalu Rynek 8. Wstęp do sali mają tylko delegaci Rady i tow. radni. Porządek dzienny sytuacya polityczna.

WYKLUCZENIE. Za szkodliwą działalność, skierowaną przeciw P. P. S. został Stanisław Leder, kierownik szkoły powoz. w Wilczy pod Przemyślem, wykluczony z Polskiej Partyi Socyalistycznej.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! W niedzielę dnia 11. lipca 1920 o godz. 10. rano odbędzie się w sali Rady Rob. Rynek 8 I. p. zgromadzenie z porz. dzien.: Sprawa deputatów robotniczych i drożyzny. Towarzysze ze wszystkich zawodów jawcie się licznie!

Komisya Związków zawodowych.

METALOWCY, MONTERZY WODOCIĄGOWI I GAZOWI! Zebranie w sprawie cennikowej odbędzie się w piątek 9. lipca o godz. 6. wieczorem w Związku Metalowców Ormiańska 31 I-sze p.

DYREKCYA SPÓŁKI GOSPODARCZEJ NAUCZ. SZKÓŁ POW. zaprasza Dyrektorów(ki), względnie ich zastępców, na konferencyę w sprawie rozdziału materyałów odzieżowych na sobotę 10. b. m. o godz. 10. rano do sali Pol. Tow. Pedagogicznego.

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOW. “PRACA“! W niedzielę 11. bm. o godz. 4-tej popoł. w lokalu Rynek 8 I. p. odbędzie się półroczne Walne Zgromadzenie członków stowarzyszenia. Porządek dzienny: Sprawozdanie Zarządu, wybór zarządu. Wnioski. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyi.

O pomoc dla uchodźców i żołnierzy.

Przez Lwów przejeżdżają codziennie pociągi z żołnierzami i uchodźcami. O ile nie wysiedlą się tych nieszczęśliwych w samym Lwowie, muszą oni czekać na dworcach, bądź na Podzamczu, bądź na głównym, dopóki nie nastąpi dalsza podróż na zachód. Czekanie to trwa nieraz dni całe. Ludzie wyczerpani, strudzeni czekają w ciasnych wagonach nie mając szklanki mleka lub wody choćby, by zwilżyć spieczone usta; lecz nie znajdzie się nikt litościwy, by o nich pomyślał.

Także uchodźcy przebywający w barakach na Janowskiem nie doznają opieki najczulszej ze strony tamtejszego zarządu. "Wedle stawu grobla" — możnaby wytłumaczyć fakt, że w bardzo skromnych dawkach otrzymują nasi uchodzcy posiłek — ale przecie nas tu, bądź co bądź bardzo szczęśliwych w stosunku do nich stać jeszcze na to, żeby im przyjść z pomocą, żeby przecież poczuli, że są wśród swoich.

Jest obowiązkiem każdego człowieka, zwłaszcza kobiet nieść rodakom naszym pomoc w jakiejkolwiek formie, by tym nieszczęsnym ofiarom wojny w ich niedoli ulżyć, życie uczynić znośniejszem.

—•••—

Wrażenia z wiecu rodzicielskiego.

Otrzymujemy następujące pismo:

Byłem na wiecu rodzicielskim w sali ratuszowej, zwołanym w sprawie wygórowanych opłat szkolnych jakie podyktował rodzicom związek właścicielek i właścicieli zakładów prywatnych.

Na sali dawał się wyczuwać nieprzyjazny nastrój, skierowany przeciwko nauczycielstwu, które się niedwuznacznie czyni winnem za obecny stan rzeczy no i pretensye do naszej magistratury szkolnej, gdyż tak należy rozumieć uchwałę wysłania delegacyi do generalnego del. p. Gałeckiego z prośbą o pomoc, jakkolwiek przy obecnem rozgraniczeniu kompetencyi władz, p. Gałecki nic doraźnie i bezpośrednio pomóc nie może.

Rzecz charakterystyczna, że ani referent wiecowy, ani przemawiająca ze strony interesowanych dr. Bukowska, nie zastanowili się nad tem czy tak wygórowane czesne jest uzasadnione żądaną przez TNSW. podwyżką honoraryów nauczycielskich. A przecież bardzo łatwy rachunek pozwoliłby im dojść do wielce ciekawych i pouczających cyfr.

Jeżeli bowiem obliczy się wysokość honoraryów i koszta administracyi przy dzisiejszych cenach światła, opału, papieru itp. dla 8 klasowej szkoły średniej, to otrzymuje się cyfrę w rocznej kwocie około 700.000 Mkp. Przyjąwszy zaś, że średni zakład ma uczenic 240 — to suma opłat uiszczonych przez rodziców w wysokości 500 Mk. od uczenicy daje rocznie kwotę 1,200.000 Mk. a wraz z wpisowem 100 Mk, od uczenicy 1,224.000 Mkp.

Pozostawałby więc dla przedsiębiorstwa utrzymującego zakład, a więc jak się tu we Lwowie z reguły ma rzecz (wyjątek stanowi gimn. Słowackiego), dla jednej osoby

czysty dochód roczny w kwocie 524000 Mkp.

Nie należało się było przeto publicznie zapytać te przedsiębiorczynie, drapiące się tak chętnie w togę poświęcania się dla społeczeństwa, czy też nie mają one zbyt wielkich apetytów?

Wszak za taką kwotę można cały konwent zakonnic utrzymać, a czyżby rzeczywiście zakony taki sobie cel w utrzymywaniu szkoły postawiły? A właścicielki czyż naprawdę chcą majątki na szkołach robić?

Niechże nasze władze szkolne, których obowiązkiem jest czuwać nietylko nad państwowemi zakładami ale i prywatnem szkolnictwem, zajmą się tą sprawą szczerze, niech pomogą nauczycielstwu w jego usiłowaniach i borykaniu się z właścicielkami żądnemi władzy i zysków, a odczujemy wówczas, że jakkolwiek budynek w którym się ta władza nasza mieści jest ten sam to zły duch dawniej w nim panujący naprawdę z niego ustąpił.

Trochę więcej ruchliwości i inicyatywy a mniej biurokratyzmu i niewolniczego naśladowania byłej c. k. R. Sz. kr. w wialu poczynaniach przydałoby się naszej R. Szk. Kr.

Nauczyciel.

—•••—

W sprawie opery lwowskiej.

Klub recenzentów muzycznych wysłał do komisyi teatralnej następujące pismo:

Swietna Komisyo!

Na konferencyi teatralnej, odbytej dnia 28. czerwca br. pod przewodnictwem p. wiceprezydenta prof. dr. Chlamtacza ujawniały się tendencye, zmierzające do zniesienia opery lwowskiej.

Przeciw tego rodzaju zamiarom zastrzegaliśmy się przez usta naszego prezesa prof. Fr. Neuhausera, który stanął wymownie w obronie zagrożonej placówki kulturalnej. Obecnie zwracamy się do Świetnej Komisyi z uroczystym protestem przeciw wszelkim projektom, godzącym w istnienie opery lwowskiej, domagając się stanowczo, by odpowiedzialne czynniki otoczyły tę tak ważną dla naszego życia kulturalnego placówkę specyalną pieczą i nie tylko nie dopuściły do jej upadku ale wszelkimi siłami dążyły do wzmocnienia jej stanowiska.

Opera lwowska przetrwała w ciągu swego blisko 50-letniego istnienia wiele ciężkich i przełomowych chwil, znajdując zawsze dość siły odpornej i mocy wewnętrznej, by przeciwstawić się grożącym jej niebezpieczeństwom i wyjść z nich zwycięsko.

Przez długie lata była ona obok opery warszawskiej jedynym ogniskiem, skupiającym w sobie promienie polskiej twórczości operowej.

Na jej deskach ujrzały światło dzienne wielkie twory kompozytorów rodzimych z pod jej opiekuńczych skrzydeł wyszedł długi szereg śpiewaków i śpiewaczek, którzy sławę imienia polskiego mieli roznieść po szerokim świecie.

Czyż tak świetną przyszłością i tak głośnemi tradycyami ciesząca się opera lwowska miałaby runąć w tym momencie, gdy odrodzona Ojczyzna woła ją do świetniejszego życia i nowe drogi przed nią otwiera?

Czyż opera lwowska miałaby upaść w chwili, gdy inne miasta Polski (Kraków — Poznań) uważają utworzenie stałej sceny operowej za swój szczytny cel i dumę?

Zamiar zniesienia opery lwowskiej potępiamy oświadczając uroczyście, iż z całą stanowczością staniemy w obronie zagrożonej placówki kulturalnej i zwrócimy się do całego społeczeństwa z gorącym apelem, wzywającym do powstrzymania niekulturalnych zapędów pewnych jednostek.

We Lwowie dnia 5. lipca 1920.

Prof. Fr. Neuhauser, prezes; prof. Jaworski, sekretarz.

Jak się dowiadujemy projekt zwinięcia działu muzycznego w teatrze miejskim został zaniechany, głównie jednak ze względu na los wielu pracowników artystycznych, którzy związali swe życie z teatrem lwowskim. Stanie się to jednak kosztem publiczności, która będzie musiała płacić odpowiednio podwyższone ceny biletów.

O tem, żeby w tych warunkach prowadzona opera była dostępną dla sfer rzeczywiście pragnących muzyki, nie może być mowy.

—•••—

Sprawa G. Śląska w Spa.

BYTOM. 8 lipca Pat. P. Korfanty jako polski komisarz plebiscytowy dla G. Śląska w porozumieniu z rządem polskim wyjechał do Paryża i Spa w sprawach dotyczących G. Śląska.

—•••—

Wiadomości z Kołomyi.

(Koresp. "Dziennika Ludowego").

Endecki polip zatruwający nasze życie państwowe usiłuje rozciągnąć swe macki na najdalsze strony naszych kresowych ziem i w tej myśli że nieświadoma ich perfidyi i obłudy prowincya da posłuch i wyznawców luendeckiemu programowi.

Po udatnych występach w Pacanowie, Guzikowie itp. zjechał i do Kołomyi na podboje partyjne poseł p. hr. Skarbek wraz ze swoim adlatusem „także" posłem Sawickim celem oświecenia mieszkańców stolicy Pokucia na zebraniu urządzonem w sali kasy oszczędności w sprawach naszej polityki zagr. którą z takiem powodzeniem uprawiał pan Dmowski, że Śląsk Ciesz. uważać można dzisiaj za nawpół przepadły dla naszego państwa.

Ze względu na to, że Polska została uszczęśliwiona „bezpartyjnym" (po luendecku) rządem p. Grabskiego nie uważał już p. Skarbek nawoływać do bojkotu pożyczki państwowej, do nabijania kos na sztorc, aby z socyalistami i ludowcami zrobić porządek, jak to — bez powodzenia zresztą — głosili jego zacni towarzysze komiltonowie partyjni.

Za to p. Sawicki dał zebranym próbkę i lekcyę poglądową metod agitacyi „istinno-narodowego" stronnictwa w wodnistej przemowie, w której zdrowego sensu nie było wprawdzie za grosz, dużo za to takich słów jak „Polska polska(!)" „najmita żydowski", „zdrada" i dużo ujadania na posła Moraczewskiego.

Szczęście że psie głosy nie idą w niebiosy.

Maluczko, więc maluczko, a na naszym gruncie zobaczymy filie stronnictw Dmowskich, Głąbińskich i Skarbków tembardziej, że p. dr, W. Piaskiewicz wydał już orędzie do narodu kołomyjskiego w którem prosi o wstępywanie do tego stronnictwa, bez względu nawet na swe przekonania polityczne (autentyczne).

Staraniem Rady Rob. PPS. zwołany został ubiegłej niedzieli do sali kasy oszczędności wielki wiec poświęcony omówieniu fatalnych mankamentów w aprowizowaniu miasta i powiatu i niemniej fatalnej gospodarki gminnej w Kołomyi, Po wybraniu prezydyum a to towarzyszy Krzysza i Chmielewskiego zagaił zebranie tow. Szyszka i omawiał te rozliczne bolączki które dają się we znaki ludności naszego miasta a w pierwszej mierze klasie pracującej.

Szerzej i obszerniej, bo w półtoragodzinnem przemówieniu oświetlał sprawy aprowizacyjne i nieudołestwo gospodarki gminnej tow. Schorr, poczem uchwalono rezolucye żądające rozwiązania dotychczasowej Rady przybocznej przy tutejszym Magistracie i rozpisania wyborów do Rady miejskiej tak, aby była faktyczną reprezentantką ogółu ludności naszego miasta. Zażądano ustanowienia Urzędu aprowizacyjnego któryby w energiczny sposób starał się o zaopatrzenie miasta w żywność.

Stwierdzono z ubolewaniem, że Magistrat w karygodny sposób zlekceważył zaopatrzenie miasta w opał i pozwolił się w tej mierze wyprzedzić o kilkadziesiąt kilometrów dalej leżącemu od dostawy drzewa Tarnopolowi.

—o—

Plebiscyt na Śląsku Ciesz.

PARYŻ. 8 lipca Pat. Havas. Konferencya ambasadorów wystosowała list do przewodniczących delegacyi polskiej i czesko-słowackiej z zawiadomieniem że wobec oporu jednej ze stron interesowanych przeciw sądowi rozjemczemu **sprawa cieszyńska będzie musiała być rozstrzygnięta przez plebiscyt.**

—•••—

Wojna gen. Wrangla

LONDYN. 8 lipca Pat. Havas. Z nadesłanego tu komunikatu gen. Wrangla wynika, że kawalerya jego otoczywszy jeden korpus kawaleryi bolszewickiej wzięła do niewoli 1000 szeregowców. dowódcę tego korpusu wraz ze sztabem i zdobyła 40 armat, znaczną ilość karabinów maszynowych i tabory.

—•••—

Walka publiczności z paskarstwem.

LWÓW, 7-go lipca.

Firmy kupieckie we Lwowie na ogół stwierdzają, że cała publiczność z uporem podtrzymuje bojkot towarowy i wstrzymuje się od zakupów.

Niektórzy uczciwsi kupcy rozumieją, że stosunki dotychczasowe są nad wyraz niemoralne i szkodliwe tak dla społeczeństwa i państwa jak i dla przyszłych interesów samego kupiectwa. Jeden z nich informował naszego sprawozdawcę że wszelkiego rodzaju bandy pośredników zmobilizowały się i przemyśliwują w jakiby to sposób paskarskie ceny utrzymać nadal. Te szakale rekrutują się z różnych sfer. Wspomniany kupiec w czasie wojny kupował materye barchanowe od zegarmistrza, a inny skóry od handlarza win i t. p. Podobne hyeny wykupiony towar magazynują i drżą obecnie o możliwy koniec obecnej drożyzny.

Wobec wstrzymania się publiczności od zakupów, także i kupcy nie robią zakupów.

Pośrednik firmy warszawskiej Aszemfil i Frenkel bez zamówienia przysłał materye wełniane jednej z lwowskich firm w cenie od 450 do 950 mk. za 1 mtr. Jednakowoż kupiec towaru tego nie przyjął bo uważał ceny za wysokie.

Fabrykanci idąc na rękę paskarzom wstrzymali wyrób materyałów, pragnąc spowodować "głód towarów" a tem samem ceny ich podbić do wyższego stopnia jak obecnie.

Jednakowoż ogół kupców, chociaż może nie wszyscy szczerze, z uznaniem wyraża się o akcyi bojkotowej publiczności. Twierdzą na pewne, że po żniwach ceny materyi spadną do połowy, ze względu na to, iż artykuły żywności również stanieją.

Jeden z najsolidniejszych kupców, właściciel największej firmy wyrobów tekstylnych mówi: nie kupuję obecnie nic, idę w akcyi zwalczania paskarstwa publiczności na rękę i wierzę, że stosunki dotychczasowe już nie wrócą, ceny powoli zniżać się będą do przedwojennych.

Z wywiadów tych skonstatować można, że akcya publiczności i dzienników jest skuteczną.

Więc należy dalej wstrzymywać się z zakupami walczyć z paskarstwem najenergiczniej z zaciętością i uporem a wkrótce zwycięstwo będzie zupełne.

Pamiętajmy i zachęcajmy innych do walki z lichwą towarową.

Ukarani paskarze.

LWÓW, 3-go lipca.

Paskarstwo skór i obuwia zajmuje z pomiędzy wielu pierwsze miejsce. Niesumiennni producenci i pośrednicy wyspecyalizowali handel ten niezwykle sprzedając surowe skóry pokątnym garbarniom z wysokim zyskiem, zamiast odstawić je po maksymalnych cenach do Państwowej składnicy skór.

Urząd walki z lichwą we Lwowie skonfiskował ostatnio wiele podobnych przesyłek a następujące osoby trudniące się paskarskim tym handlem ukarał więzieniem bez zamiany na grzywnę i tak: Adolfa Buchstaba zam. Panieńska 6, L. Seklera, Zniesienie 296 i Dawida Nestla; Znjesienie 494 skazano po 3 m. ar. Wincentego Prokopa rzeźnika z pl. Halickiego i Lejbę Hubera, Janowska 96 po 2 m. ar. Samuela Nestla, Znjesienie 102 6 tygodni ar. Chaima Brücknera, Unii Lubelskiej 3 i Lejba Freuda, Zamarstynowska 4 po 4 tyg ar Elzę Grünwaldową; Kazimierzowska 45, Markusa Piepera, Rapaporta 17 i Wład. Kosturkiewicza, pl. Halicki; jatka po 2 tyg. ar.

Urząd walki z lichwą poczyna dobierać się nareszcie i do paskarzy mieszkaniowych. Ostatnio ukarano: Izaaka Hisa, Słoneczna 36 na 10 000 mk. lub 10 dni ar. Charlotię Klausnerową, Batorego 7 na 2.000 mk. 10 d. ar. Dr. Alfreda Löwa, Mikołaja 18 na 1000 mk. 7 dni ar.

Za sprzedaż ciast ukarano: Nechamię Mittelmanową, Żółkiewska 72 na 1000 mk. 10 dnj ar. Wilhelma Breitmajera, Batorego 6 na 1000 mk. 20 d. ar. Bernarda Liliena, Grand kawiarnia; Legionów, 800 mk. zaś za pasek z chlebem; Józefa Frońskiego, Bajki 27 na 2.000 mk. 5 d. ar.

Za podbijanie cen mięsa ukarano: Stanisława Kolesę, Batorego 16 na 1000 mk. 10 d ar. Antoniego Najwera, rzeźnika z Nawaryi na 2000 mk. 10 d ar. Stanisława Koziowskiego, pl. Akademicki i Rachelę Blauerową, Starozakonna 15; po 1000 mk, lub 5 i 7 d. ar.

Za spekulacyę solą i kawą ukarano: Arona Messera, Kościelna 2 na 3.000 mk. 10 d. ar.

Za lichwę bucikami: Buchbindera Schmetterlinga, Żółkiewska 35 na 1.000 mk. 7 d. ar.

Za spekulacyę zapałkami: Salomona J. Münzera, Zamarstynowska 1 na 1.000 mk. 7 d. ar.

Za spekulacyę sacharyną: Stanisława Listopadzkiego, Łyczakowska 47 na 1.000 mk. 5 d. ar.

Za spekulacyę szkłem: Tobiasza Krona ze Stryja na 20.000 mk. 30 d. ar.

Za spekulacyę musztardą: Wiktora Mandla, Wałowa 19 na 1.000 mk. 10 d. ar.

Za spekulacyę towarami: Esterę Ungerową, Kołłątaja 3 na 2.000 mk. 20 d. ar.

Poza podanemi Urząd ten otrzymał w ub. m. 300 zgłoszeń o lichwę towarową, które to sprawy są jeszcze w śledztwie. W ub. miesiącu ukarano do tysiąca paskarzy grzywną do 1000 mk. lub odpowiednim aresztem.

Jak widać z tego wykazu publiczność licznie wnosi skargi na paskarzy. Jednakowoż mniej energicznie ściga przekupki na placach targowych. Należy jednak pamiętać o tem, że potanienie żyta zależy od nas samych. Gdy przestaniemy płacić wygórowane ceny tym pijawkom paskarskim, a systematycznie żądać będziemy interwencyi władzy, stosunki zmienią się bezwarunkowo.

Ostatnio prezydyum miasta poleciło konfiskować produkty żywnościowe przekupkom, które przekraczają ceny maksymalne i rozsprzedawać je według taryfy. Należy przeto by publiczność korzystała z tego i energicznie tępiła paskarstwo.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.!

D. AJZMAN. 5

DZIECI

(Z rosyjskiego przełożył Alan).

(Ciąg dalszy).

Nie otwierają się drzwi Nie ma nikogo w komórce prócz Taraski. Skąpe światło leje się z góry od lampki elektrycznej. Żorż widzi nieforemny kształt umywalni i słyszy powolny, głęboki głos dzwonu..

— Święto — szepcze do siebie. Dzwony. Co za Święto?... Ach, prawda, Boże Narodzenie... Żorż z wysiłkiem przypomina sobie wszystko co słyszał o tem święcie... Urodziło się dzieciątko.. W jasełkach, w chlewie urodziło się dzieciątko... odkupiciel i obrońca... Obrońca słabych, nieszczęśliwych, skrzywdzonych... Pokój przyniósł i radość... Radość? No dobrze! A gdzież radość dla niego, dla Żorża? Gdzie pokój? Gdzie pociecha. I gdzie matka? Nie otwierają się przecie drzwi. I nie przychodzi nikt, nikt nie woła. Tylko dzwony dzwonią bez przerwy, niewiadomo gdzie dzwonią, na ulicy, czy w rozpalonej głowie, niewiadomo...

— A jak przyjdzie lato, pojadę do domu, — powiedział Taraska.

Żorż podnosi głowę, otwiera oczy, patrzy na towarzysza, i nie rozumiejąc go, chmurzy się marszczy czoło.

— Czego?

— Do domu pojadę.

— Kłamiesz, nie pojedziesz.

— Pojadę! mówi Taras pewnym głosem: sama mama powiedziała.

"Mama" — on i matkę ma. Nie tylko wuja Ochryma i traki w stawie i słońce i pasiekę i Olesię i łykwy ogromne, ale i mamę. Mama ta nie wypędza go, nie stara się uciec od niego i skryć się w ćmie nocy. Woła go, czeka na niego..

— Kłamiesz, matka cię nie kocha! mówi Żorż. Jeżeliby cię kochała, nie posłałaby cię do Petersburga.

— Ależ ona nie chciała! radośnie z miną zwycięscy, odpowiada Taraska. Nie chciała mnie puścić, ale ojczym krzyczał... Nie mam ojca, tylko ojczyma, on tak krzyczał...

— Powinieneś był też krzyczeć na niego!

— Przyjechał do Czerwonej Krynicy wuj Nicefor i mówi: "poślijcie ze mną chłopca do Petersburga, ja z niego napewne człowieka zrobię". A ojczym na to: "niech jedzie". Tu i bez niego dziewięć dusz jedzą i jedzą wszystkie dziewięć, niech jedzie Taras.

A matka jak zacznie płakać...

— Kłamiesz, Wcale nie "zacznie".

— Boże mój, jak ona biedaczka płakała!

Głos Tarasa drży od miłości i tęsknoty, na czarnych oczach błyszczą łzy.

A ja, ja też... A Olesia. Ona do mnie pod młyn przybiegła.. Olesia złota, pożegnać się przyszła ze mną..

Chłopak przez łzy, które stara się powstrzymać, z uśmiechem dumy i szczęścia wspomina szczegóły swego odjazdu, rozstanie z wsią kochaną. Sił mu już brak, by nie wybuchnąć ogromnym, serdecznym płaczem...

Żorż słucha.

Słuchać, a zwłaszcza rozumieć — coraz mu trudniej. W pałającej głowie mącą się słowa Taraski, wirują różne obrazy Jedno tylko uświadamia sobie Żorż: Matka czeka na Taraskę... Własną swą matkę widzi teraz Żorż jasną i białą, w koronie srebrzystej na głowie.. Twarz jej — to twarz młodej księżny, która mieszka w "Bellevue" na pierwszym piętrze, pod numerem 24 i która wraca często do domu z dzielnym gwardzistą. Gwardzista ma wspaniałe futro bobrowe. Wczoraj, gdy już głowa Żorża bolała i wstawać zaczynała mgła przed oczyma, otwierając księżnej drzwi, zapytał sam siebie: "a może to moja mama"? Teraz dopiero okazuje się, że to prawda, że to rzeczywiście jego mama.

W jaki sposób się to stało, nie wie Żorż. Skłonny jest przypuszczać, że dzieje się tu istotnie coś dziwnego. Dziwne to dziwne — co mi do tego! A może to z choroby. Jednak tak jest: Księżna — to matka jego. Od chwili, gdy została matką jego, jest jeszcze piękniejsza, jeszcze bardziej urocza, niż dotychczas. Teraz księżna cała jest w promieniach i snuje się w powietrzu, jak ta dziwna postać kobieca wyszyta na niebieskim ekranie witryny kinematografu na Newskim.

Nie ma tu w komórce matki Żorża. Ona daleko, w słonecznej ziemi, na wsi, o której opowiada Taraska. Mimo to Żorż wyraźnie widzi jej twarz dobrą, miękką i serdeczną, oczy kochane, miłe wołające go do siebie... Cóż, jeżeli woła, iść trzeba.

— Zaraz przyjdę — wyraźnie mówi Żorż.

— Jakże to? Tylko przez Wielkanoc tu zostanę, później na Świątki, na żniwa — do domu.

— Głupiś i dlatego będziesz czekał na żniwa.

Żorż połyka ślinę i gładzi ręką mokre swe, przylepione do czoła, jasne włosy.

— Czekaj, jak długo chcesz, a ja czekać nie będę. Jadę.

— Dokąd?

— Ekran niebieski i korona srebrzysta.

— Jak?

— Księżna woła. Takie ma oczy... To mama moja.

Taras z lękiem patrzy na towarzysza. Żorż oddycha ciężko, wzrok jego błędny, twarz mokra... Taraska zaczyna się domyślać.

— Nie chcesz czekać? — pyta przestraszony?

— Nie bracie. Jadę teraz.

— Żorż, tobie gorzej, co z tobą?

Żorż milczy. Taraska czeka na coś, pełen

(C. d. n.)

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.